

Moje „Zaduszki” na Cmentarzu św. Rocha - 2016 r.



„W grobie ciężko leżeć temu, gdy nikt żywy go nie wspomina.”

Dopóki mogę staram się często nawiedzać ten cmentarz i modlić się za bliskich zmarłych drogich mojemu sercu.

Wędrowkę modlitewną rozpoczynam zwykle od al. Św. Franciszka z Asyżu kończącej się przy bramie obok ul. Działkowej. Najpierw wzrok mój zatrzymuje na grobie przedwcześnie zmarłego ks. Grzegorza Kaszuby, żył lat 51, mieszkał ostatnio ze mną na ul. Cedrowej.



Na tej Alei po tej samej stronie jest zbiorowy grób Sióstr Zakonnych Córek Najczystsze Serca NMP. Ich dom wraz z kaplicą znajduje się obecnie na ul. Leszczyńskiej nr. 28. Siostry bezhabitowe z tego zgromadzenia widzę codziennie przychodzące do naszego kościoła.



Po tym nawiedzeniu skręcam w lewo na al. Św. Ojca Pio. Po lewej stronie w drugim szeregu spoczywa **Jan Krutul** – architekt naszego kościoła, sal katechetycznych, plebanii i Domu Księży Emerytów. W imieniu wszystkich parafian dziękuje mu za bezinteresowny wkład w budowlę, z których z wdzięcznością korzystamy.

Na tej Alei obok dużego metalowego krzyża spoczywa wielu znanych nam kapłanów: ks. Michał Twarowski, ks. Adam Niewiarowski, ks. Henryk Brzozowski – byli oni wikariuszami Parafii św. Rocha. Obok nich jest Misjonarz zmarły na misjach ks. Stanisław Sosnowski, mój rówieśnik Ks. Józef Marcinkiewicz oraz ks. Józef Skuza, przeżywający ostatnie lata swego długiego życia na ul. Cedrowej.



Schodzę schodami nadal, aby zatrzymać się przy Wiesławie Piechu. Patrząc na niego przypominam sobie rok 1953. Postanowiłem wówczas wstąpić do Seminarium Duchowego w Białymstoku. Przybywający wówczas chętnie 18-letni młodzieńcy, ze względu na panujące po wojenne warunki, mieli przywieść ze sobą najpotrzebniejsze do zamieszkania rzeczy: łóżko, siennik, miskę do mycia itp. Rodzice Wiesława Piecha mieli konia i furmankę. Zapakowałem ten ekwipunek i pojechaliśmy na ul Słonimską 8, tam było nasze Seminarium. W latach 1980, pracując na kierowniczym stanowisku w towarowym PKS, ułatwiał zdobywanie transportu na przewóz materiałów budowlanych.



Wchodzę teraz w dół i na prawo na al. Św. Jadwigi odnajduję grób Stanisława Maksimowicza, bardzo dalekiego mego kuzyna pochodzącego z Grodzieńszczyzny, który przez kilka lat służył w naszej parafii jako organista.

Za nim spoczywa Zdzisław Józefowicz, któremu wdzięczny jestem za ogrzewanie naszej plebanii piecem na drewno (nie było jeszcze wtedy gazu).



Przy tej Alei na górze są też moi bliscy krewni i sąsiedzi z ulicy Kozłowej – Maksimowiczowie: Jan, Stefania i Waldemar.





W Al. Św. Antoniego w dalszych szeregach są groby: Mieczysława Pawłowskiego, męża mojej siostry, babki Pauliny Paszko ze wspomnieniem jej męża Ignacego zmarłego i pochowanego w Petersburgu oraz mojej chrzestnej matki Marii Czyżak. Mam do dziś skórzaną aktówkę, którą mi dała w prezencie na moją Prymicję 57 lat temu.

Jest tu też pomnik Władysława Sokoła – cieśli, który przy budowie kościoła umiejętnie kształtował szalunki drewniane pod filary i stropy świątyni. Niech Pan Bóg za ten trud hojnie mu wynagrodzi. Spoczywa tu także **Edmund Płoński** leśniczy, pisarz, poeta, zmarły 13.01.2020.



Zatrzymuję się teraz na skrzyżowaniu al. Aniołów Stróżów, św. Michała i św. Gabriela. Wspominam tu modlitewnie mego kolegę z klasy maturalnej, lekarza onkologa Stanisława Kiluka oraz spoczywającego w oddali niżej obok dużej bramy ks. Zygmunta Gnidziejko. Nasi parafianie pamiętają jego kazania ubogacane często własną poezją.

Przy Al. Aniołów Stróżów i św. Judy Tadeusza modłę się przy grobie Aleksandra Mickiewicza i Jana Słomińskiego – w początkach parafii należeli oni do Bractwa św. Kazimierza, opiekowali się drewnianą kaplicą, a potem czynnie włączyli się w budowę nowego kościoła. Znajduje się tu także grób **Stanisława Bukowskiego (+1979)** architekta kościoła w Dojlidach i Chodorówce

Idę al. Św. Judy Tadeusza w stronę kościoła i widzę grób Cezarego Puchalskiego. W czasie całej budowy kościoła on jako zbrojarz wiązał, prostował, ucinał i spawał pręty stalowe, te, które obecnie i na wieki podtrzymują filary i stropy świątyni. Bóg mu za to zapłać.



Kilka kroków za nim to grób **ks. Wacława Chilmona**, wieloletniego wikariusza naszej Parafii. Wspominają go wszyscy z wielkim szacunkiem i często przy jego grobie modlą się i zapalają znicz. W pobliżu kościoła spoczywają też inni kapłani: ks. Piotr Maziewski proboszcz Parafii św. Rocha, ks. Wincenty Grzybowski zmarły tragicznie w wypadku samochodowym w pobliżu

Fast oraz niezapomniany, przedwcześnie i nagle zmarły **ks. Czesław Bułkowski**.



Mijam teraz nowy krzyż misyjny z napisem „Jezu, ufam Tobie” i wspominam Stanisławę Chociszewską, przewodniczącą Komitetu Budowy naszego kościoła, wielce zaangażowaną w uzyskanie pozwolenia na budowę naszej świątyni. Krzysztofa Putrę, naszego parafianina z ul. Leszczynowej, wicemarszałka Sejmu i Senatu, zmarłego tragicznie w katastrofie Smoleńskiej.



W centralnym miejscu naszego Cmentarza jest piękny grób wielce zasłużonego kapłana **ks. Proboszcza Tadeusza Krawczyński**, budowniczego kościoła Wszystkich Świętych, Zmartwychwstania Pańskiego, w Narewce oraz gmachu Seminarium Duchownego. Za te i inne przeogromne zasługi niech Pan obdarza go radością szczęścia wiecznego.

Na Al. Św. Jana Pawła II zatrzymuję się przy grobie Wiktora Łazarczyka kolegi z mojej klasy maturalnej, architekta kaplicy i pomieszczeń Zakonu Werbiistów w Kleosinie; przy Jadwidze **Maksimowicz** i jej mężu Adolfie, mieszkali oni vis a vis naszego domu; przy grobie Wandy Niewiarowskiej wiernej

przyjaciółce mojej mamy - bywałem nieraz w jej mieszkaniu na ulicy Lipowej, oraz przy Witoldzie Matysiewiczzu wicedyrektorze Liceum na Kościelnej. Ponownie przechodzę obok ks. Krawczenki i udaję się w drogę powrotną al. Św. Franciszka z Asyżu. W pobliżu garaży parafialnych spoczywa 92-letni Władysław Zalewski. Stwierdzam śmiało, że każdego dnia był on na budowie naszego kościoła, wykonywał dostępne mu prace, dyżurował i często nocami pilnował budujący się kościół. Tu też pochowany jest lekarz Tadeusz Sobolewski, z którym uczyłem się razem w Szkole Podstawowej Nr 15. Po lewej stronie jest grób rodziny Felke i Gudajtys, moich najbliższych sąsiadów z ul. Kozłowej. Obok nich modłę się przy grobie Jana Kucbora parafianina z ul. Orzechowej – jemu, słynnemu stolarzowi zawdzięczamy ławki w kościele dolnym oraz całą stolarkę okienną i drzwiową.



Za skrzyżowaniem z al. Św. Józefa spoczywa ks. Andrzej Walendziuk. Pochodził on z ul. Scaleniowej, w naszym kościele odprawiał Mszę św. prymicyjną. Zmarł jako proboszcz Michałowa mając lat 51.

Kilka rzędów dalej pochowany jest Zdzisław Siwy – gorliwy i uczciwy murarz. Na każdej cegle naszego kościoła zostawił on ślad swojej ręki. Dziękujemy mu za to serdecznie.



Wchodzę teraz na al. Św. Teresy, zbliżam się do rodzinnego grobu i modłę się za **Różę Błędowską** moją siostrę, za Tadeusza jej męża, za **Maksimowiczów**: dziadka Władysława, babkę Stefanę i ciotkę Konstancję. Na tej alei spoczywa również ks. Czesław Kulikowski profesor, który w Seminarium uczył mnie Prawa Kanonicznego. Przechodzę ponownie na al. św. Franciszka z Asyżu obok grobu rodziny Gaszyńskich. Po stronie lewej widzę grób z napisem: Ks. Władysław Kurp – Garbowski, zmarły w 1967 r. Był on proboszczem Tryczówki w latach 1957 – 1976.

Ja będąc wikariuszem w sąsiedniej Turośni spotykałem go czasami. Obok tego grobu spoczywa Rodziewiczówna z Wileńszczyzny, jego wieloletnia gospodyni.

Po tej samej stronie jest zbiorowy grób Sióstr Misjonarek św. Rodziny. Im tu spoczywającym zawdzięczam przygotowanie mnie do I Komunii św. i naukę na poziomie II klasy na plebani św. Rocha. Odmawiając „Zdrowaśkę” w ich intencji, proszę Boga, aby obdarzył je radością nieba. Niech bł. Bolesława Lament czuwa nadal z nieba nad założonym przez siebie Zgromadzeniem.

Na tym cmentarzu spoczywają też osoby znane i zasłużone dla naszego miasta. Wymienię niektórych: dr Zbigniew **Troczewski**, znany i bardzo ceniony polonista. **Wilk** Henryk – słynny grafik. **Toczydłowski** Henryk architekt gmachu Seminarium Duchownego w Białymstoku, Spodków przy kościele św. Rocha i Klubu Rozrywki. **Frankiewicz** Helena, Jadwiga i Zofia założyły Instytut Muzyczny i Państwową Szkołę Muzyczną. Architekt Jerzy **Zgliczyński** budowniczy kościołów: Ducha Świętego w Białymstoku, Matki Miłosierdzia w Wasilkowie, w Pogorzałkach, Hołodolinie i Sokolanach



Po prawej stronie al. Św. Franciszka z Asyżu znajduje się najdroższy mi grób. Spoczywają tu moi kochani rodzice: **Maksimowiczowie**: Stanisława, która żyła lat 80 i Henryk, który żył lat 95. Im zawdzięczam życie, wychowanie, wykształcenie, przykład wiary i wszelkie trudne do wymienienia dobro. Kończąc moje wypominkowe Zaduszki odmawiam zawsze przy tym grobie „Anioł Pański”, ogarniając modlitwą wszystkich wyżej wspomnianych św. pamięci zmarłych. Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

Po tej modlitwie, połączonej z chęcią zdobycia odpustu za zmarłych wracam do domu przez bramę przy ul. Działkowej.

Z wyrazami szacunku – ks. Bogdan M.